

WIEŚ ŚLASKA

Poradnik dla gospodarzy i gospodyń wiejskich

Błędy w zaprzęganiu koni

W niektórych okolicach Polski utarł się zwyczaj zaprzęgania pojedynczego konia do parokonnego wozu z dyszlem. Tak jeździ tysiące rolników, którzy nie chcą zrozumieć, ile szkody przynosi im ten niedbały i wadliwy sposób zaprzęgania i jazdy.

Przy takim zaprzęgu niepotrzebnie marnują się siły konia. Koń zaprzęgnięty po lewej stronie, nie ciągnie wozu prosto przed siebie, gdyż, idąc obok dyszla, ściąga nieustannie wóz w lewo. Wtedy woźnica kieruje konia lejcem w prawo, chcąc naprostować kierunek wozu. Przy pustym wozie tego szarpania koniem i wozem nie widać, ale ono jest. A przy wozie naładowanym, często można zauważyć, że woźnica musi iść piechotą po prawej stronie dyszla i wciąż ściąga go rękami do siebie, bo koń ściąga dyszel i wóz w lewo.

W taki sposób tracą zupełnie niepotrzebnie swe siły i koń i człowiek, bo koń musi ciągnąć wóz, a jednocześnie pokonywać opór siły człowieka, który ciągnie wóz dyszlem w prawo. Człowiek znów musi wyteżać siły, aby nie dawać wozowi zbaczać z prostej drogi w lewo. Im gorsza droga, piaszczysta, błotna, zaśnieżona i wyboista, tym więcej tych sił zużywa i marnuje.

Przy takim wadliwym zaprzęganiu koń jest właściwie tylko luźno przyczepiony do wozu, więc długi dyszel na nierównej drodze tłucze go wciąż po boku, po zębach i po głowie. To ciągłe uderzanie konia po boku skaczącym dyszlem bywa często przyczyną poronień żrebnich klaczy.

Następnie, koń w takim zaprzęgu ubrany jest zwykle w najprostszą parcianą szleję, bez podogo-

nia i przyczepiony jest do dyszla naszelnikiem na długim łańcuchu. Wskutek tego koń nie jest połączony z wozem w jedną całość, więc, jak to mówią, koń sobie, wóz sobie i woźnica też sobie. Przy skręcaniu, nawracaniu, a szczególnie przy zatrzymywaniu, cofaniu wozu, lub zjazdach z góry, koń w takim długim naszelniku nie może pracować całym sobą, lecz opór musi pokonać szyją. Woźnica ciągnie do siebie oba lejce lub jeden, rozdziera koniowi pysk i skręca szyję konia, przy tym zdaje mu się, że im więcej ciągnie za lejce, tym lepiej, a nie widzi i nie czuje, do jakich okropnych wysiłków zmusza konia i ile mu zadaje bólu.

Przy takim sposobie zaprzęgania, woźnica zupełnie nie panuje nad koniem i wozem i wskutek tego łatwo wpada pod samochód na szosie, albo przy zjazdach z góry, zamiast przyhamować tylne koło i zjechać bezpiecznie, nie łamiąc konia, musi zjeżdżać kłusem „z pieca na łeb”, wpada na ludzi i konie (w mieście), albo też usiłuje powstrzymać wóz do spółki z koniem, trzymając się dyszla rękami i opierając się rozpędowi wozu.

Dalej koń, idący obok dyszla, nie może stąpać po równym gruncie pomiędzy koleinami kół, a musi stawiać kroki akurat w koleinie. Nikt nie zwraca uwagi na to, że w ten sposób koń wykręca sobie nogi w stawach, obija sobie te nogi i zacina się do krwi (strychuje się). Ile sił traci niepotrzebnie koń, aby wydestawać nogi z tej pułapki, którą przedstawia głęboka, nierówna, albo pokryta wodą lub zimą zamrożnięta koleina.

A zatem, zaprzęgając konia do dyszla, niszczymy siły konia, wy-

Kręcemy mu nogi, zadajemy mu masę bólu, wyteżamy własne siły i narażamy siebie, swój dobytek i innych na wypadki, często ciężkie, a nawet śmiertelne.

Takie zaprzęganie jest więc szkodliwe i nie powinniśmy go używać. Jeździć w pojedynkę można tylko w hołob'ach, bo wtedy koń swobodnie ciągnie wóz prosto, sam idzie po środku kolein,

łatwo może wóz wstrzymać i nawrócić, albo cofnąć.

Przeróbka wozu do hołobli jest łatwa i kosztować będzie niewiele. Więcej kosztuje sprawienie sobie chomąta lub półszorka. Ale ten wydatek opłaci się stokrotnie.

(J. K. Chodowiecki,

„Przewodnik Gospodarski“.)

Sposoby przyrządzania niektórych cieczy sadowniczych

Odwar tytoniowy. Do sporządzenia tej cieczy bierzemy 500 gr pyłu tytoniowego lub tytoniu, gotując to przez 6—8 godzin w 15 litrach wody. Następnie przeceadzamy ciecz przez szmatkę. Do wyciągu dodajemy 30 litrów wody oraz 150 gramów szarego mydła, po uprzednim rozpuszczeniu go w gorącej wodzie.

Wyciąg pomidorowy. Osiem kg świeżej naci pomidorowej gotujemy w 20 litrach wody w przykrytym naczyniu przez godzinę, po czym dolewamy taką ilość wody, ile jej po wygotowaniu pozostało. Woda, którą dolewamy, winna być z dodatkiem 600 gr szarego

mydła, dobrze w niej rozpuszczonego.

Wyciąg tytoniowy. (wg K. Sima). Na 450 gr suchych i drobno pokrajanych liści tytoniowych nalewamy 8 litrów wody i zostawiamy w spokoju przez trzy doby pod szczelną pokrywą. Otrzymanego tak wyciągu używamy wprost lub rozcieńczonego, zależnie od szkodnika i stopnia rozwoju rośliny. Wyciąg ten zawiera te trujące składniki, które przy sporządzaniu odwaru ułatwiają się w powietrzu i nie ma ich w tak przyrządzonym płynie, za to pozostają w robionym na zimno wyciągu.

W zimie pszczoły muszą mieć spokój

Szkodnikiem własnej pasieki jest ten, kto zimą niepokoi pszczoły. Każde poruszenie ula, każdy wstrząs powoduje podrażnienie pszczół. Pszczoły opuszczają wtedy kłęb, rozchodzą się licznie, niektóre nawet wylatują poza ul — wszystkie krzepną i giną, temperatura w kłębie obniża się, pszczoły zaczynają nad miarę spożywać miód, aby podnieść ciepłotę w gnieździe i, przepełnione kałem, zaperzają się. Niepokoją się one i częściowo odrywają się od

kłębu również wtedy, gdy dochożą je pobliskie głośnie hałasy. Dlatego jest wskazane ustawiać ule na zimę w miejscu ustronnym i niedostępnym dla inwentarza żywego (krów, kaczek, kur, psów itd.). Dobrze jest, gdy miejsce to zarazem znajduje się w zaciszu. Poza tym ujemnie wpływa stukanie do uli zimą, praktykowane często zwłaszcza przez początkujących pszczelarzy, chcących w ten sposób zaspokoić swoją ciekawość.

Ciekawe badania nad ziemniakiem

Okazuje się, że skromny ziemniak, potrawa ubogich, nie jest tak mało odżywczym pożywieniem jak do niedawna sądzono. Badania przeprowadzone ostatnio wykazały znaczną stosunkowo za-

wartość witamin różnego typu. Na zasadzie szeregu przeprowadzonych prób dowiedziono, iż wystarczy podawać śwince morskiej 3—5 gramów kartofli dziennie, jako jej jedyny witaminowy po-

karm, by uniknęły szkorbutu. Doświadczanie to z powodzeniem powtarzano w ciągu 90 dni. Przekonano się również, że dłuższe przechowywanie ziemniaków, np. od jesieni do wiosny, nie wpływa w większym stopniu na zawartość witaminy C (przeciwszkorbuto-

wej), natomiast gotowanie, zwłaszcza nieumiejętne powoduje częściową jej stratę. By stratę tę ograniczyć do minimum, trzeba gotować ziemniaki zawsze pod przykryciem, i nigdy od razu w słonej wodzie. Solić należy tuż przed odcedzeniem.

||||| To i owo |||||

Lecznicze działanie liści oleandra.

Już w roku 1893 uczony Oetele stwierdził nasercowe działanie oleandra. Spostrzeżenia wymienionego lekarza poszły w niepamięć. Dopiero w roku 1923 działalność leczniczą liści oleandra sprawdził Straub i Jaffe. Okazało się jednak, że w liściach wspomnianej rośliny jest aż 8 tzw. glikozydów o działaniu nasercowym, które je-

nak występują w różnym stosunku ilościowym. Po długich badaniach udało się uzyskać jeden glikozyd, najwartościowszy i dzisiaj produkuje się przetwory nasercowe z liści oleandra. Działanie lecznicze tych liści jest podobne do znanego szeroko i rozpowszechnionego leku — digitalis (naparstnicy).

Kronika rolnicza

— **Pożyczka na sadownictwo.** Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych przeznaczyło pewną kwotę na pożyczki dla uczestników scalenia, na zakładanie sadów. Tak przy samym zakładaniu sadów, jak i przy doborze odmian drzew owocowych, uczestnicy scalenia będą mogli korzystać z zorganizowanej przez Izbę Rolniczą pomocy fachowej. Pomoc ta ułatwi założenie dobrych, choć niewielkich sadów, z których zbiór powinien nie tylko pokrywać potrzeby właściciela i jego rodziny, lecz ponadto winien dać pewną nadwyżkę na sprzedaż, co zwiększyłoby dochody ze scalonego gospodarstwa. Pożyczki na ten cel będzie przyznawał Państwowy Bank Rolny, na podstawie opinii właściwego starostwa, do którego należy składać podania o tego rodzaju pożyczki.

— **Ocena masła i serów.** Weszło w życie i zaczęło obowiązywać na terenie całego kraju rozporządzenie

min. rolnictwa o organizacji państwowych cen masła i serów. Rozporządzenie przewiduje utworzenie komitetu państwowych ocen masła i serów, składającego się z osób powołanych na 3 lata przez ministra. Ocenom podlegać będzie masło i sery, wytworzone w większych zakładach mleczarskich, tzn. takich, które przetwarzają w ciągu roku kalendarzowego przynajmniej 110 000 litrów mleka na masło lub przynajmniej 55 000 litrów mleka na sery. Zakłady mleczarskie obowiązane będą do nadsyłania bezpłatnych próbek do komitetu, który przeprowadzi badanie i wyda opinię co do jakości. Dla masła i serów ustalone zostaną klasy gatunku. Masło np. wyżej 16 proc. wody w ogóle nie będzie klasyfikowane. Nowe przepisy mają na celu podniesienie przeciętnego poziomu wyrobów z mleka, ich wartości spożywczej oraz umożliwienie podwyżki cen dla artykułów, reprezentujących wyższy gatunek.

||||| Praktyczne rady |||||

* **Borówki na zime.** Dojrzałe, piękne borówki przebrać dobrze, przemyć w chłodnej wodzie, złożyć do słoja i zalać je przegotowaną, lecz ostudzoną wodą. Następnie obwiązać słoje muslinem, aby powietrze nieco

przechodziło i postawić na chłodzie. Biorąc borówki do użytku osładzać je cukrem stosownie do gustu. Takim sposobem przygotowane borówki nigdy się nie psują. Mają dobry wygląd i są wyborową sałatą do pie-

czystego szczególnie do cięlciny. Sposób ten wypróbowany jest wielorakim doświadczeniem.

* **Przechowywanie jaj na zimę.** Dobrze jest bardzo przechowywać jaja na zimę w następujący sposób: świeże jaja obetrzec czysto każde z osobna i wysmarować je zwyczajną wazeliną. Tłuszcz ten, który nie dopuszcza działania powietrza, doskonale konserwuje jaja. Przy tym zaleca się od czasu do czasu przekładać jaja, aby nie leżały wciąż w jednej pozycji i trzymać je w chłodnym, lecz suchym miejscu.

* **Buraki cukrowe dla koni.** Buraki cukrowe są dla koni paszą zupełnie odpowiednią i zdrową. Możemy ich dawać dziennie na sztukę około 10 kg. Zadajemy je całe, surowe, zwracając jedynie uwagę, aby nie były zepsute i zabrudzone ziemią. Do buraków cukrowych, jak do wszelkiej nowej paszy należy konie stopniowo przyzwyczajać, zaczynając od małych dawek. Niektórzy hodowcy twierdzą, że buraki cukrowe, zadawane koniom, powodują pocenie się i opadanie sił. Objawy te mogą wystąpić tylko przy niedoborze białka w racji pokarmowej. Toteż, aby tego uniknąć, należy przy skarmianiu buraków powiększyć dawkę siana o 20 do 30 proc. Poza tym konie należy umiarkowanie poić, ponieważ często, zwłaszcza w początkach przyzwyczajania ich do buraków, odczuwają duże pragnienie, czego następstwem jest właśnie nadmierne pocenie się. Buraki cukrowe są paszą łatwostrawną, wytwarzającą energię do pracy i siłę mięśniową, wpływającą na szybką przemianę materii, stąd wynika, że skarmianie ich należy ograniczyć w dniach spoczynku i dać koniom umiarkowany ruch dla uniknięcia możliwych zaburzeń przewodu pokarmowego.

* **Ochrona mąki przed stęchlizną.** Mąka przechowywana czas dłuższy, szczególnie w skrzyni lub worku, u-

lega łatwo stęchliznie. Aby temu zapobiec, należy mąkę wysypywać lekko, nie ugniatając (najlepiej przesiana) i trzymać w miejscu bardzo suchym. Poza tym dobrze jest położyć na wierzchu mąki pewną ilość niewielkich kawałków węgla drzewnego, zaszytych szczelnie w czystym woreczku. Węgiel wciąga wilgoć z otaczającego powietrza i jest zarazem ochroną przeciw szkodliwym mące owadom.

* **Plamy na bieleźnie od kawy** najlepiej wyabić letnią wodą ze solą albo z mydlaną a ostatecznie przez dym siarkowy, lecz czasem i trzy razy tę operację powtórzyć trzeba.

* **Środek przeciw pchłom u psów.** Gotuje się 70 gramów piołunu i 70 gramów owoców kolokwinty w jednym litrze wody. Płynem tym myje się psy.

* **Grzyb domowy, jaki osiada pomiędzy podłogą a sufitem, zniszczyć można w ten sposób, że się w suficie robi otwory i wpuszcza nimi gaz chloru, a potem otwory zalepia. Gaz ten niszczy wszelkie zarodki grzyba.**

* **Do ulepszenia ziemi do kwiatów doniczkowych, przyczynia się bardzo dolanie kilka kropel salmiaku do wody, którą się podlewa. Pewny i wypróbowany środek.**

* **Wazoniki na kwiaty podwójne.** Doniczkę nie polewaną, w której zasadzona jest roślina, umieszcza się w drugiej większej, tak, aby pomiędzy nimi była stosunkowo dość znaczna przestrzeń, którą się zawsze wodą napełnia. Woda nieznacznie napawając wewnętrzną doniczkę, zaopatruje ziemię a zatem i roślinę ciągle i jednostajnie w ożywczy materiał: roślina rośnie i udaje się lepiej. Wazonik zwierzchni, ma się rozumieć, nie może mieć żadnego otworu, którymby woda odpływać mogła — lecz jedynie wazonik środkowy.